

Ud

1499

Ud 1499 Pilat in Preßburg Poleni 1872 Febr.  
8 p. 26.

W obronie Planu niemieckiego i  
żądań jego wydał Jędrzejowski (Trans.  
pisański p. t. Jarosza Kutasińskiego  
z r. 1790. 400. W piśmie tem dożanem  
w lekki formie humorystycznego opowia-  
dania uderzył ostro na uprzedzenia  
Polaków względem Niemców. Żądał  
Pruskiego zatakuć żądań niemi.

Dr. P. Jędrzejowski  
Lwów 1872.

Bemerkungen über den bürger-  
lichen Stand in Polen.

Verf.: Franciszek Jędrzejowski  
Jędrzejowski.

№ 4. 8706

# JAROSZA KUTASIŃSKIEGO,

Herbu Dębioróg

SZLACHCICA ŁUKOWSKIEGO,

Uwagi nad Stanem Nieszlacheckim  
w Polsce.



Roku 1790.



Biblioteka Jagiellońska  
SIDR0012361



Revol. Vol 1499

799 578



**Z**aby to było prawdą, co myślą, mówią, piszą i drukują, przeciwko żądaniom *Miaśt Polskich*, bytoby czemu wierzyć.

Lecz światło rozśladku, mimo nacisku uwag i myśli, nie zawsze wystarcza na dostrzeżenie prawdy. Rozum, ten dar od łaskawego Nieba udzielony tylko dla ludzi, od samychże ludzi przyémiony zostaje. Rzecz ta warta zastanowienia uwagi, iż w Królestwie widomey natury, wszystkie stworzenia posiadające życie, mają prawa przyrodzenia zamierzone wyrokiem Stworcy, i w tych świętość prawdy, nigdy skażona nie zostaje. Tak ci jest. Kury nie będą się żywić Brylantami, ani bydlę nakarmić nie

można złotem, każde ma prawdę obrotą drogą przyrodzenia, i przez tę prawdę utrzymuje swoje przemilające istnienie. Człowiek sam powagą rozumu wyniesiony do stopnia najwyższej zacności w naturze, zażyciem rozumu, najszlachetniejszej części istnienia swojego, obraża prawdę, ubiega się za kłamstwem i błędzi. Niewiedomość, przesąd, uprzedzenie, te są troiste pięta broniące zbliżenia się do poznawania prawdy. W niewiedomości prawda niecierpi tylko człowiek, jeżeli człowiek cierpieć może przez niewiedomość. Przesąd jest krzywy sposób myślenia, jest zwyczaj ujęty przeciągiem wieków, który chociaż jest przeciwny rozsądkowi i prawdzie; atoli utrzymuje się pod powagą nalogu; w przesądnym sposobie myślenia, i prawda cierpi i człowiek znosi nie wygodę, lecz mu się zdaje, że tak koniecznie potrzeba nie inaczej. Uprzedzenie zaś jest bunt namiętności powstały z łona własnej miłości i zasługujący na drodze rozumowi, aby niedoszedł prawdy. W takim przypadku światło rozumu obraca się na stronę przeciwną, a zażycie władzy jego na wyszu-

kanie kłamstwa. Niewiedomość więc, przesąd i uprzedzenie, składają wszystkie głupstwa, omyłki, błędy i kłamstwa, zawsze jedniąc niedolę i w szczególności człowieka i w powszechności ludzi, Religia, Prawodawstwo, Rząd Kraiowy, wychowanie młodzieży, wszystko to powinno być prawidłem pomagającym prawdzie; a przeciw temu wszystkiemu, niewiedomości, przesądy i uprzedzenia, stawia uporne czoła. Każda prawda na nowo dobywająca się ma przeszkody od tych ciłków dolegających rozum; przesądy są często narzutem wychowania; uprzedzenia zaś są skutki namiętności pląrające rozum. Nigdy otwarciey tej uwagi nie udało mi się widzieć, jak pod czas obrady głównej Seymu teraźniejszego. To wielkie dzieło Narodu, mające ozdobić pamiętkę następnych wieków wdzięcznością, a współ-czesnych i przyszłych Obywateli chwałą i szczęściem, gdy przystępuje czynić układy rządu, prawdziwie słownego do wolności porządku i siłności powszechney, (ponieważ układ dotąd trwającej Rzeczypospolitey, zawsze był godzien pogardy lub politowa-



nia, tak punktualnie, iak niezawodnie dążył do zatracenia Narodu Polskiego) wśród tych więc Obrad Miasta Koronne i Litewskie wysłały Ołoby z Zgromadzeń Mieyskich do Warszawy, gdzie złączeni razem wysłańcy z Miast napisali żądania stanu swojego do Króla i Seymu. Posłpek taki zdał się zaraz niewiedomości, przesładom i uprzedzeniom niezwyčajności, nieprzyśloyności i nakoniec nieślusznoscią. Prawda i nieprawda obydwie podniosły swoy głos, niosący zdania. Wyszło mnóstwo Pism przeciwnych nawzajem; dzieie i Prawa Narodu przywiedzione na świadectwo tej wielkiej materji, czyli mieszkańce Miast mają być osobami w tak obszerney Rzeczypospolitey? zostały obrocone według sposobu myślenia w szczególności każdego. Można się naczytać i nasłuchać dowodów przeciw Stanowi Mieyskiemu wziętych z Nieba od dziewięciu chorów Anielskich, z Kościoła od dwunastu Apostołów, z Anatomii z układu członków w ciele człowieka, z przykładu Historji Szwedzkich, Duńskich, Angielskich, Rzymskich dawnych, i Francuzkicy dzisiejszey, przy tym

z przywiedzionych pamięci Przywilejów i Praw Koronnych, umyślnie tak wybranych, żeby o nich zmiany nie było o Miastach, a z tego założone wnioski, aby Mieszczenie byli bez zaszczytów obywateli przykładających się do stanu Republikańskiego, i Polska, aby nazywając się zawsze wolnym Narodem, nigdy nieznaczyła więcej iak Rzeczpospolitą Szlachecką tylko.

Są inne zdania przeciw żądaniom Miast niby Patryotyczne, ( bo ten wyraz *Patryotyzm*, tak poszedł na wielorakie rozumienie teraz w Polszcze, iak tłumaczenie Biblii między katolikami i niekatolikami ) aby Miastom dać podatek na załile nie handlu i rzemieśln, właśnie iakoby Polska była w stanie złożyć milliony na ten koniec, która na gwałtowną ledwo obronę może dać sobie wydatek, albo iakby kilka millionow mogło podźwignąć Miasta tak wielkiego Kraiu, w którym ponizony i pogardzony obywatel wzdrygać się musi na zmianę swojego urodzenia.

Dać się słyszeć i takie rozumienia przeciw Stanowi Mieyskiemu, że między nami nie wiele ludzi światłych, aby mogli

wchodzić do przybytku Prawodawstwa; ja tego nie wiem. Gdyby był wolny rachunek między stanami ludzi, i wybór znacznych osób z pośród ludzi, w którym stanie więcejby się znalazło zdolnych, dopiero by pokazała się prawda.

Są nakoniec Pisma natchnięte samą przez się osobistą nienawiścią, i przeciwko tym nie będącymacząc w kałamarzu pióra, mając wzgląd na to, że nie trzeba obrażać naprzykrzeniem, gdzie właściwie przewinonego sumienie cznie dolegania.

Z strony Miast to napisano czego żądają, a tego żądają, ile świętość prawdy na powadze Prawa, i na przychęceniach dobra Narodowego wymaga; a że dobre sprawy nie zawsze mają dobrych obrońców, wyszło za Miastami Pismo przeciw zdaniu jednego Senators, którego Autor, mniemany czciciel prawdy, miało za życia rozumu, usługując się nierozsądnie popularną materią, chcąc bronić Miast, obelżywym zdaniem na złość prawdzie i rozsądkowi zpotwarzył Stan Duchowny, właśnie jakby urzędnicy Ołtarza, że poświęcanemi są na usługę Religii, mieli

przeto samo być zaśladą ślepoty i niewiedomości, prowadząc Narody do tyranii i mnożąc zabobonność między ludem.

Wśród takich rozważań mnogości, gdy jedni pilną za Miastami żądającami stanu w Rzeczypospolitey, drudzy przeciw Miastom, inni zaś twierdzą, że wszyscy błędzą, zaskanowiłem się uwagą, na którąby stronę przysłać z sposobem mego myślenia. — Daje opatrność, przyznać należy, czas i okoliczności zrobienia korzyści w każdym przypadku, i właśnie podług tego mnie się też przytrafiło.

W tym domu, gdzie mieszkam, przyszedł człowiek osobliwy, któremu podobnego w całym życiu nieznałem ( ponieważ Opatrzność iak skarby w ziemi rzadkim przypadkiem odkrywa, tak też nie często i takich ludzi słwarza ) Bez dosłatków swoich jest on naczyniem bogactw, a bez dostoięństw jest dziedzicem prawdziwego uszanowania: mając ja znanomość i szacunek dla niego zatrzymałem się w posiedzeniu, pozyskując ukontentowanie w słuchaniu prawdziwey roztropności, ponieważ tego osoba jest iay przybytkiem. Mówiąc on o rzeczach różnych, zaczął



skłaniać tłumaczenie myśli około poznawania prawdy. Potrzeba, mówił on, przystępować do poznawania prawdy pracowicie, ale nie skwapliwie, należy ją obejrzyć z daleka, obejść w około, przypatrzeć się ze wszystkich stron, wstąpić na sam iey wierzch, i zstąpić zgłębiając się aż do gruntu iey zasad.

Rozeszliśmy się po tym z posiadzenia, a ja obowiąży pamięcią iego zdanie rozbiierałem uwagę, iakby w żądaniach Miałt Polskich zostać znajomcą prawdy, a że przy wrzawie zdań nawzajem przeciwnych w tej materyi nie można zimną krwią dośląć prawdy, (zwłaszcza, że w tych czasach okulaiała Logika, a mieysce iey zastąpił upór i sprzeczka) więc obrałem sobie przeysć myślą przez całe życie moje, przypominając sobie w jakim położeniu miałem zdanie względem Stanu Mieyskiego w łposobie mego myślenia. Sposob taki wyłzukiwania prawdy musi pomieścić kćótko zebraną Historią życia moiego, ile do tego zamiaru wyciąga potrzeba, ponieważ życie każdego człowieka jest siedliskiem prawdy albo nieprawdy. Ro-

*dziemy się na to, abyśmy żyli; a żyjemy na to, abyśmy myśleli iak kiedyś sądziemy o rzeczach, i dla czego w czasie odmieniamy nasze przeszłe rozumienie o nich.*

W odległości mil 14. od Warszawy Prowincya granicząca z Litwą, Podlasiem i Rusią, iest moją Oyczyzną, mieysce zaś famulii moiey iest ziemia osiadła ludem i wyrobiona rolnictwem; ja inż temu lat 54. urodziłem się człowiekiem i Szlachcicem razem. Szlachcicem bezpiecznie twierdzę i bez zawodu, ponieważ w moim Kraiu nierodzą się innego stanu ludzie. Kilka osad noszących nazwisko Miałt są to gromady domow żydowskich, których mieszkańcy łącząc do naszego wysłępku pniaństwa, podstępne oszukaństwo, Religiją, charakterem i obyczajami, tworzą Palestyny Coloniją wśród Polski; rzemieślna zaś zastępujące koniecznie potrzeby rolnictwa, nędzne kramarstwo i sposobność własna mieszkańcow utrzymuie. Y tak mój Ociec głową będąc famulii i gospodarzem domu, był Dziedzicznym Panem fortuny, na której wysiewał żyta korcy

dziewięć, ćwierci trzy i garcy sześć (a) sam zarabiał ten grunt, a gdy kupił żelaza, naczynia rolnicze, obuwie i sól, już wolny był od wszystkich potrzeb domowych. Ołada wsi naszej należąca do Dziedziectwa 47. Szlachty, miała więcej 80. wsi podobnych sobie; to składa kilka mil kraju, w którym nie ma, ani chłopca, ani Mieszczanina, tylko sama Szlachta, i tam którenkolwiek się rodzi w naturze człowiekiem, zaraz i w zaszczytach Szlachectwa zostaje. Ja myślę sobie, iż choćby jakim przypadkiem zabrakowało we wszystkich Narodach Europy Szlachty, byle się moja Ojczyzna została, wystarczłaby zaraz południć kniaziami, milordami, Dukami, Grassami, Baronami, Markizami

---

(a) Ponieważ w Polsce tylko Szlachcie stanowi Prawa; więc tylko Szlachcie swoje przestępnie Prawa, ale to w pozorach naysposobniejszej prawności. Stańca Konstytucya, aby płacić podatku od wyśiewu 10. korcy, więc dla dopełnienia Konstytucyi nie dopełnia się zaśiew w układzie podatkow; trzeba było zażyć, rachunku i rozładku, a myśmy zażyli natomiast sumienia i przysięgi.

wszystkie Królestwa, i jeszczeby się zostało opatrzyć Hiszpanią we wszystkie iey bardzo potrzebne wielkości.

W takim Kraju urodziłem się z Szlachetnego Imię Pana Władysława Kutafinickiego, i Bronisławy z Pokrzepeńskich małżonki jego. Przy Chrzcie nadano mi Imiona tych trzech Świętych, Jarosza, Dobrogosta i Rzegoty, ponieważ Szlachcicowi ubogiemu w Polsce nie dosyć jest być w opiece jednego Patrona; dano mi zaś Imię Jarosza żem się rodził w wigilię tego Świętego (b.) Dobrogosta, że było Imię mego Ojca krzesnego, a Rzegotę dla tego, że Matka moja, miała izacunek dla Zakonu Jezuickiego.

Urodzony będąc człowiekiem i Szlachcicem pierwszy stan mego testelwa był mi wiadomy: jako człowiek chciałem jeść, pić, swawolić, chronić się pracy, słowem cieszyłem się albo cierpiełem w moim życiu; o Szlachectwie zaś żadney nie miałem wiadomości, bo ani nieznałem ołob

---

(b) Jarosz toż znaczy co Hieronim, Dobrogost Bonawentura, Rzegota Ignacy.



innego stanu, ani w Kościele na nauce Wiary Xiądz kommandarz o tym nie wspominał nigdy, a Stan ubogi majątku domowego pokazał mi mego Oycę człowiekiem powszechnym. Oyciec mój JP. Władysław Kutasiński. był Dziedzicem ziemi przyjmujący na zasiew oziemi żyta 9. korcy 3. ćwiercie i 6. garcy. Ze więc człowiek może być Panem ziemi, i gospodarzem na niej, to mi pokazywała natura, ponieważ wół i koń nie może być właścicielem takiej rzeczy, ale o tym nikt mnie nieoświecił, że trzeba być Szlachcicem, aby być Dziedzicem ziemi. Widziałem przy tym, że mój Oyciec mąkę, kaszę, pęczak wyrabiał w żarnach, i nie wiedziałem, że są młyny i Młynarze do nich na świecie; widziałem go naprawiającego obuwie, latającego odzienie, i niedziw, że nie znałem Szewców i Krawców, widziałem go pobijającego fasy i dzieże, naprawiającego koła u woza i nie mogłem wiedzieć, że się znajdują Bednarze i Kołodzieje, i tak w kolej mówiąc o potrzebach życia rolniczego; wiedziałem, że w czasie żniwa chodziła moja Matka z memi siostrami o półtóry

mili na daleką wieś żąć u JP. Vices. Gerenta przez pięć dni, aby był za to Patronem w Grodzie spraw mego Oycę w pieniactwie z sąsiadami; i to przypominam sobie, że gdy następowała Kondescensya *Feria zda post festum Purificationis*, mój Oyciec wziął sieci i szedł na polowanie Wilków do kniei JP. Sędziego Ziemskiego, gdzie z drugimi sąsiadami podrzynając ogarom głosem, pędził obławą Wilki do nastawionej obierzy; więc mój Oyciec będąc człowiekiem z urodzenia, z przypadku i z opinii Szlachcicem, z majątku rolnikiem, z niedoślatku Młynarzem, Szewcem, Krawcem, Bednarzem i. t. d. z potrzeby zaś był chłopem robiąc Vices. Gerentczyznę, która była nakształt pańszczyzny, a ile polował na Wilki dla Sędziego zabawy, wyręczał powinność ogara, gdy zaś Sejm zerwano w Warszawie a Król wyjechał do Drezna, mój Oyciec nie mając żadney nad sobą najwyższej Zwierzchności rządu, musiał być nawet Królem nad swoją ziemią, przyjmującą tylko dziewięć korcy żyta 3. ćwiercie i 6. garcy. W takich okolicznościach mojej młodości pierwiastkowej, nie mogłem

mieć przyślawionego wyobrażenia o Szlachectwie, aż dopiero czas odkrywający rzeczy podał mi do tego okazją taką.

Na Wiośnę po S. Marku Matka kazała nam dzieciom i czeladzi wyprowadzić się z domu do Śpichlerza, aby tam sypiać, ponieważ w domu nbogiego Szlachcica zima zawsze napędzi uprzykrzonego robaństwa w izbie, a w śpichlerzu przednówek sporządza przestronne miejsce.

Tam sypiając raz u jednego wiatr wyrwawszy śnopek strzechy dał wschodzącemu słońcu przysięg do zapuszczenia promienia w środek Śpichlerza, promyk tego światła trafiwszy na kawałek Mośiędzu, zwracał się podwoynym światłem dosięgając mi oczu, blask ten natychmiast pozbawiwszy mnie rannego snu ciekawości nabawił. Wstałem z pośłania i przysięgawszy w kącie oświecony, postrzegam kawałek Mośiędzu utrzymujący się sznurkiem zawieszonym na kołku przy ścianie. Młodość moja dała mi prawo ciekawości, wzięłem w ręce ten Mośiędz, a niemogąc poznać jakiego był natury sprzętem i na jakie użycie, przypatrwałem się, i postrzegłem na jednej stronie część jego do

obięcia

obięcia ręki, a na drugiej stronie wyryty pień drzewa z dwiema Jeleniami rogami; dla tego poznałem, że to były rogi Jelenia, bo gdym był w Kościele, widziałem głowę z takimi rogami u pułapu Kościoła wiszącą, i Matka moja powiedziała (gdym się zbyt na to zapatrzył) że to Jelenia głowa z rogami. Widząc teraz na Mośiędzu razem wyrobiony pień drzewa z rogami, napastowała mnie chęć, abym się dowiedział co to znaczy. Już też i Bracia moi powstałi i zabierali się do brony, aby zawlec Jęczmień zasiany, gdy ja, postrzegłszy Oycę wychodzącego z domu i zbliżywszy się do niego, zacząłem dopytywanie czynić o ten kawałek Mośiędzu, co on znaczy i na co przydatny? że pora była godziny śniadania siedliśmy iść, a Ojciec mój zaczął opowiadać, że to jest sprzęt najkosztowniejszy i kleynot, iako zakład rodowitości familii Kutafin-skich nazwany od wieków Herbowny Dęboróg. Ja widząc w Kościele mośiężne lichtarze nie wiedziałem, że Dęboróg na mośiężney pieczęcie był Kleynotem Imienia Kutafin-skich, i przeto dotąd powieść Oycowska nie była w stanie oświecić mnie, lecz Pan Władysław Kutafin-ski Ojciec mój, który chodził do Szkoły



aż po Retorykę, począł opowiadać Historią Herbowną, i początki zaszczytów rodziny Kutafinśkich. Gdy ś. p. Kazimierz Wielki polował w Niepołomskich Puszcach za jednym Jeleniem puścił się w pogoni, postrzeliwszy go; w tym biegu koń potchnąwszy się zwałił Króla na ziemię, i z tego upadku Kazimierz Wielki choroby doznał i śmierci. Jeleń raniony w przyległym gestwinie zolał nieżywy, czas i powietrze zgnoiwszy mięso, pomieszało z ziemią, rogi utknięte na wierzchu stały do góry, między które z bliskiego Dębu wiatr powiewem swoim wrzuciwszy ziarno żółtązi założył sposobność, że ziemia uprawiona zdechliną Jelenia, wydała letorosl Dębu, który rozrastał się masłą swojego drzewa i dotykając się rogów, przyjął je w siebie i te w niego wrosły, tak dziwnym sposobem zaszczipione; gdy zaś potem w przeciągu czasu Prawnik Jagielly w tej samej puszczy polował, jeden z myśliwych natrafił na ten dziwotwor natury, pokazał Królowi, który go natychmiast zamienił w Klejnot Herbowny, nadawszy na zaszczyt Szlachetnemu Imieniu Kutafinśkich. Rozpowiadał potem Ojciec nam o urodzeniu zaszczytach w Poliszce, o wojnę

i równości, o Seymikach, o Sądach, o Seymach, o stanie chłopów i ich poddaństwie, o stanie Mieyskim; wszystkie te wiadomości ozdobiły nowym zasobem pychy miłość moją własną, poznając się w takim stanie zacnym urodzenia. Odcisnąwszy początek Herbu, był zaszczytem urodzenia mego, tak iak Mitologia Grecka w Genealogii Bogów Baiecznych: Minerwa się poczęła z mazu Jowisza, Wenera z morskiej piany, a Dom Kutafinśkich z Dębu i z rogów Jeleni. Dziękowałem Opatrzności przeznaczenia, że nie idę od Chama tak iak chłopcy, i że nie jestem wzgardzony iak lyczaki Mielczanie, ale że jestem prawdziwej krwi Szlacheckiej karmazyn. Rozbierając zaś uwagę i początek Herbu i okazując wiadomości o Herbie, widzę, że cały zakład zaszczytu od nadętości próżnego powietrza zawisł. Wiatr powiewem swoim zarzucił żółtązi między rogi Jelenia i utworzył się Dęboróg; wiatr zdziurawiwszy polzycie Spichlerza dał sposobność Roścu pokazania mi herbownego Dęboroga na miedzianym wyrytego i zawieszzonego na kółku przy ścianie. Z nadętości cała uroiona zacność, zostawiła mi swoim przyczynom proporcjonalną pociechę, ponieważ śmia-

danie niepolepszyło się tym i pracy w uciążliwej robocie nieubyla. Pięczęć herbowną domu znowu powieszono w Spichlerzu, bo ten sprzęt nie jest potrzebą ubogiego Szlachcica. Oyciec mój niepisywał listów, gdyż w naszym Kraju Poczty nieznają, a jeżeli mu się przyśłało pisać, to po łacinie w Kancelaryi pisano zwyczajnie i pieczętowano Starosty Grodowego pieczęcią.

W tym samym roku po żniwach Oyciec mój z pomiędzy sześciu Braci mnie jednego postanowił oddać do Szkół, żem był najmłodszym w latach, i najsłabszym w zdrowiu, a za tym do pracy rolniczej nie zdolnym. Zawieszony zostawszy do Miasteczka Stołecznego ziemii naszej, zastałem w Szkołach takie mnóstwo chłopów, żem nigdy tak gromadnego tłada gości we wsi naszej niewidział. Jedni się zwali po Urzędach swoich Oyców, drudzy po nazwiskach swoich Domów, trzeci tylko mieli Imiona od Chrzestnicy np. Mikołaj, Wawrzenc, Piotrek i. t. d. (c) W pierwszych początkach Nauk wiadomość i rozumienie wielkie o moim Szlachectwie było mi uspokojeniem na wszy-

(c) Szlachta Polska najpierw nazywała się od Herbów, które wiek Gotycki pomieścił

skie poruszenia serca. Gdy się nauczył lekcyi Pawetek, a ja nie, Professor kazał mi klęczyć, a iemu się na starszym miejsku w ławce; iam płakał cierpiąc upokorzenie, tę mając jedną pociechę: Pawetek, myślałem sobie, choć pochwalony od Profesora, ale jest syn Szewca, a ja jestem zawsze godniejszy, bo ja jestem Pan Kutaliński Herbu Dęboróg. Jeżeli zaś Pan Stolnikiewicz lepiej się nauczył iak ja, znowu w podobnym przypadku

na Tarczach i Chelmach, i dla tego Herby nazywają w języku Łacińskim i w językach pochodzących od Łacińskiego *Arma*, po tym Szlachta zaczęła się mianować od własności dziedzicznej gróntow, które nazywali Imionami np. Pan Stefan z Kutasów Wsi tak nazwaney Herbu Dęboróg, zaczął się pisać Pan Kutaliński, nakoniec gdy się i to uprzykrzyło zaczęli się razem czcić i nazywać po Urzędach Cześników, Stolników i. t. d. gdy tych dostoiństw nieślawiło, bo więcej Szlachty musi być iak Powiatów w Polsce, to brali Urzędy Kraiów odpadłych, aby dogodzić szlachetney fantazyi, albo pominęli Urzędy Namieśnicze, Sądowe. Jakoż w naszej Ziemi było Komorników Granicznych 27 a Vices-Gerentów Grodzkich 83. właśnie w takiej samej liczbie, była wyprawiona Chorągiew Ziemiańska na Elekcyę Króla Stanisława Leszczyńskiego po śmierci Augusta II.



myślałem sobie: lubo Pan Stolnikiewicz lepiej się uczy odemnie, choć też ma Atłasowy żupan, a ja Falendyszowy, atoli jestem mu równy, bo jestem Kutaśniński Herbu Dęboróg Szlachcie Polki. W takim rozumieniu o sobie wypielegnowała miłość własna sposób moiego myślenia o zacności Szlachectwa, i to uprzedzenie, jakby brodawka rozumu, przysięgu broniło prawdzie; najpiękniejszego dowcipu i pracy dzieło zrobione rzemieślnika ręką pociąggało zmyśły moje: sądziłbym się szczęśliwym, żeby go można polubić, lecz natychmiast takim rzemieślnikiem gardziłem, bo on nie był Szlachcicem Kutaśnińskim Herbu Dęboróg.

Gdy w lat kilka zmordowany nauką Łacińskiego języka, przywitał progi Poznania, lat 18 Professor explikował nam Wągilusza Eneidę, wspominając Bohaterskie dzieła Achillea, Eneasza Ulissea i innych. Wzbudziło to we mnie ciekawość zapytać się Profesora, czyli ci Lichmość byli z Urodzenia Szlacheckiego, i czyli mieli rodowite zaszczyty herbownych kleynotów. Professor postrzegłszy razem we mnie i przeląd o Szlachectwie i niewiedomość a przy tym ciekawość, której żaden Nauczyciel w uczniu

swoim nie powinien zaniedbać bez oświecenia, zaczął mówić, iż od pierwszych wiadomości Historji, Miasta wielkie były cnoty i niecnoty ludzkiej śledzkiem; rozróżnienie człowieka od człowieka wyrabia cnotą, głosem tej cnoty jest chwała, której zaszczyty przyłącza się z Ojca na Syna, z Syna na Wnuka. Herby i Genealogie są nie narzędziem cnoty, ale tylko znakami pamiątki o tej bytności. Jeżeli więc Stan Szlachecki ma zaszczyty i uszanowanie od innych Stanów, to dla tego, że on pochodzi ze krwi cnotliwej przodków swoich, i przeto oraz ma szczególniejszą powinność być cnotliwym; inaczej imię poprzedników sławne, jeżeli ma być naczyniem zbrodni u następcy, jest daremnym uprzedzenia i przelądu owocem. Zostawiła Opatrzność, mimo błędów fałszywego mniemania wielkość prawdziwą człowieka w iestestwie człowieka. Ten prosty człowiek, który najpierwszy sposób wynalazł solenia śledzi, choć był wzgardzony ze swego sposobu życia przez rozumienie przelądu (d) przecież on się stał Dobrodzie-

---

(d) Po nad brzegami Pruskieb i Niemieckiego Morza, Rybacy sprawujący śledzie

Jem Narodu, sprowadził milliony zarobku swemu Kraiowi i więcey dokazał, iak wszystkie uroionez zacności zaszczyty(e) gdy się więc dopytuiesz, czyli Achilles albo Ułises był Szlachcicem, mogą ci śmieiele powiedzieć, że bayki nuydawnieyszey Historyi Greckiey stworzyły Szlachectwo, wiek Bohatyński potwierdził, a wiek Gotycki ugruntował zupełnie. Zapal imaginacyi Homera i Wirgiliusza wyśpiełwał w Poezyi pół-Bogów to jest: ludzi nad ludzi. Poezya jest prawie zawsze konfiturą podchlebstwa, brały podobieństwo z tych wyobrażeń następne wieki, i tak rozmnożyła się wielkość uroiona Szla-

ją tak wzgardzeni, iak u nas w Polsce ci, co odzierają skury z zdechłego Bydła.

(e) Jeden Akademik wizytujący Szkoły, gdy w podobnym sposobie myślenia o Szlachectwie mówił do młodzieży szkolney w iedney Prowincyi, takie to zrobiło oburzenie serc nuyptierwszych Obywateli, iż przeciw niemu podano oskarżenia do przełożoństwa Nauk Kraiowych, od którego został ukarany złożeniem z Urzędu, i pozbawieniem stanu Akademickiego, w którym kilka lat pracował. Pigłka ofiara dla zaszczytów szlachetności, ale niebardzo wystarczająca dla sprawiedliwości prawdy.

cheica między ludźmi; Z tego wypłyneły dwa źródła niesprawiedliwości, to jest: próżney załugi i daremney pochwały. Prożney załugi, bo widzisz, że ani Homer, ani Wirgiliusz nie pisze w swoich Wierszach, kto pierwszy wynalazł sposoby pieczenia chleba, gotowania mięsa, nawet ani tego nie wzmiankuje, kto zbudował machinę konia, sławie narzędzie w Jch wierszach do wzięcia i obalenia Troi, tylko natomiast piszą o Achillesie, Ułiesie i innych mordercach rodzaju ludzkiego, iakoby była większa załuga, wojować przenosząc panowanie Narodu od Narodu, niż uczynić wynalazek albo go pracą utwierdzić dla pożytku, wygody, i szczęścia powszechnego wszystkich pokoleń ludzkich. — Szła iednak miłość własna człowieka za powabem pychy ugruntowaney przesądem wieków; dzieła krwawych wojen zosiławały monetą chwały do uwiecznienia pamięci. Bohatyrowie zaś, ci to dziedzice sławy w Historyi, których nazwiskami mordujemy pamięć, nie byli to mgłowie tak iak Szlachta Polska w tym sposobie myślenia naszego; bo wszakże Achilles, Ułises, Hektor, Annibal, Pompeius, Lukullus, niekoniecznie są na /ski, nie mają Herbow i co większa nie



mieszkać na Wsiach, chyba dla zabawy, ale to byli mieszkańcy Miast, a za tym Mieszczanie.

Mieszkańcy Miast wydali Bohatyrów, Pawodawców, Zwycięzców, Filozofów, Miasta zostały ozdobą Narodów, one nazywały nazwiska Kraiom, i im większe posiadały Państwa, tym okazałszą świetność wyrządzały swoim mieszkańcom; tak Ateny, Kartagina, Rzym, i inne.

Gdy się zaczęły Gotyckie wieki, wieki najeżdów i rozbojów, sprawy wykonane, lub wydarzone przypadkiem w polaci szczególnego mglistwa, ozdobiano znakami, które zostały Herbami i Kleynotami Domów. Narody mieszkające w Europie dla wstrętu położenia najeżdów świątecznym wystawowały zamki i twierdze, i jak potrzeby Kraiów rolniczych, rzemieślniczych i kupieckich potrzebuja osady z ludzi, przyślawiających potrzeby ludziom, tak nieszczęścia wojny potrzebowały obrony mieysc, aby były zmocnione twierdzą, i z tego to względu nazwano naturę ziemi, na której stoja Miasta lokacją municypalną. Gdy powstało na zachodzie Cesarstwo Rzymsko-Niemieckie, wyszły z niego wzory prawa do naśladowania wszystkim prawie Narodom

Północnym Europy, Miasta mając z powagi prawa własność municypalną ziemi, która nierozciągała się częstokroć do obszerności wsi jednej na tym małym wymiarze ziemi, Mieszczanie wymurowawszy dom na 100. łokciach gruntu, a wyniosłszy do góry na 40. łokci, ma z niego dochody większe, iak wieś odległa od Miasta, a mająca tyle ziemi ile ma całe Miasto, ponieważ w Miastach liczba ludzi i związek potrzeb, wygod, wynisław i zbytków między ludźmi spala i łączy obcowanie rolniczych mieszkańców z mieyskami. Tam zaś są tylko bogate Narody, gdzie Miasta są ludne i mieszkańcy tych Miast są poważni w zaszczytach obywatelstwa. W Kraiach gdzie Rząd jednowładny, tam mieszczańskie uważa Panujący iak i Szlachcica, w Kraiach wolnych zawsze Majestat Rządu był w ręku dziedziców ziemi, czyli ta była gruntem municypalnym w Mieście, czyli gruntem ziemianńskim na wsi rolniczej. I zapewne kto wysiewa g. korcy żyta na swoim dziedzictwie, nie jest bardziey interesowany losem swojej Ojczyzny od tego, kto w Warszawie ma zamurowanego gruntu 100. łokci.

Nasz Naród Polski pod swemi Bolesławami gdy woiował z Rusią, biorąc najbogatsze Miasta, Kiowa, Przemyśla, Łucka, robił te wyprawy potęgą Miast swego Kraju i przeciw potędze Miast nieprzyjacielskich, inożna się uaczyć wiele w owych wiekach. Gnieźno, Poznań, Głogów, Kruświca, Płock, i inne Miasta wyprawowały piechoty, wszyscy to jest wyobrażeniem świetności i mocy Narodu, której dziś do stanu Miast naszych przysłować nie możemy. Kazimierz Wielki większą część Miast Polskich obmurował, niektóre nowe założył, wszystkie zaś urządził postanowionym Prawodawstwem, aby już nie miały najwyższego Sądu w Magdenburgu. Nie będę wam zatrudniać pamięci „mówił dalej Professor „jakie mieli Prawa mieszkańcy Miast Polskich, i jak ich pozbawiła powagi obywatelstwa przemoc Przywilejów Stanu Szlacheckiego, na to zaś teraz obrócmy uwagę, co zostało przyczyną, że wszystkie Miasta Polskie upadły.

Prawda, że wydarzenia wielkie we wszystkich Narodach robią obalenie Miast, upadła Troja Ryszehście w Wirgiliuszu, upadła Kartagina i inne. Jak się kończą

Imiona wielkich Domów w upłynieniu wieków, tak się kończą i niktą Miasta między Narodami. U nas w Polsce skończyły się Korecey, Zbarscy, Wiśnowieccy i inni, upadło także wielkie Miasto Giec, nie masz na jego miejscu teraz tylko wieś piasztuńska to nazwisko. W każdym Narodzie okoliczność daje powstanie jedney osadzie, i okoliczność ponieży drugie Miasto; lecz nie o tych przypadkach mówię twierdząc o powszechnym upadku Miast Polskich, i o nikczemności ich mieszkańców.

Gdy się przejeżdża po naszym Kraju, dać się widzieć mury Kazimierza Wielkiego w około Miast, właśnie jak skielety umarłych Polski, spojrzawszy na nie i zapytawszy kto te mury fundował? zaraz usłyszysz odpowiedź: Królowa Bona, a kto je spustoszył? powiedzą natychmiast, że Szwedzi. Terazże uważajcie, ponieważ Szwedzi za Jana Kazimierza popalili Miasta, a już teraz temu więcej przeszło iak półtora wieku, czyliż znowu cudem trzeba wskrzęcić Królową Bonę do mrowienia Miast Polskich? Nie to więc jest przyczyną pustek Kraiowych, ale raczej to jest oczywistością prawdy, iż Stan



Mieyski jest wyzuty z zaszczytów obywatela wolnego Narodu, i ma ochydlone powinności swojego życia. Jest on dziedzicem ziemi municypalney, ma na niey swoy dom albo swoią chatę, lecz cóż jest aby Rodziło jego bytność na świecie? Jeżeli będzie rzemieślnikiem lub kupcem, zawsze zostanie podług przelądu Szlacheństwa wzgardzonym, więc gdy się dorobi majątku, wyedukuje potomstwo, następcy jego do jego sposobu życia wezną wstęgi, porzucą Miasło, poydą na Dzierżawę, weisną się do Szlacheństwa albo go zmyślą, bo wiedzą, że lepiej być Skarbuikiem Wendyńskim w Polsce, iak kupcem lub rzemieślnikiem. Nie Szwedzi więc pusłoszyli Polskie Miasła, ale przelądny sposób myślenia iednego Stanu przeciw drugiego utrzymuie rozwaliny i gruzy, bez zaczerwienienia czoła, które jest częścią tey głowy, co w sobie nie daje przysięgu prawdzie.

Jeżeli można dostrzec uwagę, dla czego ten przeląd zawiązał się w sposobie myślenia Polskiego przeciw stanowi i zamiarowi życia Mieyskiego, tu widzieć łatwo, iak najswiętobliwsze przedsięwzięcia w Prawodawstwie, obrocić się mogą na społeczeństwa szkodę.

Prawo w Polsce zakazujące rzemiości Stanowi Szlacheckiemu, szynku i kramarstwa, było usławą na ten koniec, żeby Stan Szlachecki mający własność gruntową wieyską nieodbierał sposobu do życia osobom Stanu Mieyskiego. Żadna zaś Konstytucya niezaszczepiła się bardziey w sercu Narodu iak ta, dla czegoż? bo próżnowanie i pycha podały sobie ręce nawzajem w tym razie. — Rzemiośło i kramarstwo potrzebuja pracy, starania i dozoru, czemu próżnowanie nie może być przychylnę; pycha zaś próżniakowi najsłabieyszą pokazała drogę pogardzić tym, którego prawo skazało na pracę. I lubo wynalazki rzemiości czynią prawdziwy rozumowi ludzkiemu honor, i lubo sprzęty zagranicznego rzemieślnika ręki umie opłacać Polak sadząc ich i potrzebą i przyzwonością swojego przeznacznego Stanu, zawsze iednak rzemieślnika ma w pogardzie, przez to uprzedzenie, bo nazyganiey dogadza tym sposobem myślenia swoiey helpliwey wyniośłości zasądzoney na zaszczytach urodzenia, iakby krew w Szlachcie była czerwona, a w Mieszczaninie zielona.

Na tym skończył Professor lekcyą i myślny wyszli ze szkoły do gospod. Roz-

ważałem ja te zdania nauk tego, filoso-  
 wałem ie do poruszeń serca, znalazłem  
 prawdę, że wysokie mniemanie o zacno-  
 ści moiego urodzenia, było pokryciem  
 namiętności, mamy wszyscy ludzie chęć  
 do wielkości, miłość własna napiera się  
 tego, fortuna zaś nie zawleże w potrze-  
 bach wystarcza na to. Zeby być uczo-  
 nym trzeba mieć talenta, żeby mieć  
 wziętość w przyjaźni trzeba się podobać,  
 żeby mieć rzeczy okazałe trzeba pieniędzy.  
 Słowem mówiąc, trzeba człowiekowi  
 czegoś więcej nad powszechność jego na-  
 tury, żeby znaczył coś więcej jak ludzie.  
 Może być na ten koniec nadęcia się nad-  
 inszych co wygodniejszego, jak być uro-  
 dzonym Kutasinśkim Herbu Dęboróg?  
 Dla tego nie można Stanu Mieyskiego  
 przypuścić do Kraiowego rządu, dla te-  
 go nie można pozwolić aby Stan Szlache-  
 cki mógł się wzięć do zarobkow Ruż-  
 cych Stanowi Mieyskiemu. Z tego to uprzed-  
 zenia zazdrości powtarzają się takie zda-  
 nia, że potrzeba Mieszczanom polepszyć  
 los, ale niepotrzebne im prawodawstwo,  
 i niepotrzebne im ucześnieństwo władzy  
 wykonawczej, dla czegoż? czyli nie są  
 oni

oni ludzie, czyli nie są właściciele mają-  
 tku przywiązującego ich serca do Oyczy-  
 zny? Dziedzic Szlacheć w Polsce nie  
 ma inzego majątku, tylko z rolnictwa,  
 przychowku, i szynku. Te są dochody ie-  
 go bogactwa i bogactwa Kraiowego, cze-  
 muż kupiectwa i rzemiosła nie mają być  
 drugim rodzajem bogactw Kraiowych?  
 Pomyśli kto, to czytając, niech będą Mía-  
 sta bogate, niech nie będą ucisnione, ale  
 niech nie należą do Majestatu rządowego  
 w Kraiu. Już w takim układzie nie mogą  
 być Mía sta kwitujące, bo Mieszczanin  
 mając edukacyę, majątek, zasługi, zostaje  
 w smutnym stanie, nie należąc do dobra-  
 tej Oyczyzny, w której zaradzać może  
 Pan Kutasinśki Herbu Dęboróg, przez ten  
 wzgląd szczególnie, że on się urodził Sza-  
 cheicem.

Ja sobie uważam Stan Polityczny spo-  
 łeczeństwa każdego na świecie, tak jak  
 stan ciała ludzkiego. Głowa, pierś z brzu-  
 chem, ręce i nogi składają postać osobi-  
 stego ciała. Zeby człowiek posiadał życie  
 i zdrowie, potrzeba równego obrotu krwi  
 we wszystkich częściach ciała. Ta jest u-  
 sława natury, bo jeżeliby obrot krwi był  
 w głowie, a w pierśiach nie taki, jużby by-  
 ło cierpienie choroby grożącej śmiercią,  
 a jeżeliby była krew w obrocie całego cia-



ła przez ręk lub nog, toby było kalectwo sprawujące uprzykrzone życie, tóż mówiąc o Narodzie moiej Ojczyzny. Stan Szlachecki jest głową, Stan Mieyski jest iak pierś i żołądek, Stan Pospółstwa jest iak ręce i nogi. Jako więc do życia naturalnego człowiekowi potrzeba, aby krew rowne miała rufzanie w głowie i w pierśiach bo pewna śmierć; tak potrzeba w Polsce, aby Stan Szlachecki z Stanem Mieyskim miał rowną powagę prawa w Majestacie władzy Prawodawczej i wykonawczej.

Stan zaś Pospółstwa, to jest: osób nieposiadających dziedzictwa tylko własne sily, potrzebne opieki nad sobą prawa, bo w ciebie ludzkim ręce i nogi chroniemy od zimna i obrażenia wszelkiego, gdyż ztąd pochodziłoby kalectwo. Nie może przeskładać tak jawney prawdzie nie, głos sam rozumu upomina się o nią, trzeba więc uprzedzeniu rzucić się do potwarz na Stan Mieyski, udać dzierżawę, oszukaństwo i inne przywary łączące się z powołaniem ich życia.

Człowiek w każdym powołaniu swiego życia może być złym i dobrym, nie trzeba upatrywać występku z stanu ludzi, tylko z serca i z woli przezirotney człowieka.

W Wieku naszym zepsucie obyczajów im powszechniejsze, tym łatwiejsze czyni wyrozumienie przestępstwom. Przyszła do tej powagi słoność ludzka, że zbrodniom samym, aby ich obrzydliwość złagodzić, pozorniejsze ponadawali nazwiska. Tak ci jest w naszym wieku, *Szalbierskie* i *oszczerane* nabycia nazwane *faciendą*, *wciśnienie* się na Urząd mimo Prawo, *Patryotyzmem*, przemoc tyranu śafiedzkiej *Prawodawstwem*, zdradzanie Ojczyzny *Intrygą*, wyrabianie wyroków nieślusznych w Sądach *forśą*, wysnuwanie Religii *Filozofią*, niewierzenie w żywot wieczny *mocnym rozumem*, a ci wszyscy, którzy to doskonale pełnią, zowią się do tego pocziwemi ludźmi. Nie trzeba jednak składać grzechów z stanu na stan, ale z ludzi na ludzi, a im kto obzierniejszą posiada sposobność czynienia, dzieła jego muszą być tym bardziej złe lub dobre.

Miłość moja własna, przesąd o zacności moiego urodzenia, zazdrości, przy tym niewiadomość rzeczy, wszystko to składać może potwarz na osoby Stanu Mieyskiego. Właśnie na dowod tego przypominam sobie przypadek pod czas moiej pierwszej bytności w Warszawie.

Po zakończonych Szkołach, jeden z Braci moich starszych bawił się przekupowaniem nabiału, iaić i drobitu, nabywając tego towaru, na wsiach i przystawiając do Warszawy na zarobek. Słyszałem w jego rozmowach o Warszawie iako c Mieście takim, którego wyobrażenie nie mogło się zmieścić na moim umyśle. Ciekawość uprzykrzała się, aby Warszawę poznać, lecz odległość 14. mil czyniła wstręt. Nigdy nie ieszcze w życiu nie był tak daleko od domu; przy zakończeniu Szkół moich, byłem Inspektorem u dzieci Pana Insygatora Grodzkiego, dał mi był Jmć Pan Insygator trzydzieści Tynfów i opończą szafirową przenicowaną Musułałem czerwonym podszytą, miałem te pieniądze i przeto umowiłem się z Bratem, aby mnie wziął na spółkę do swego handlu i swego zarobku. Nakupiliśmy syrow, masła, kurcząt, iay i szeciuro indyków starych. Działo się to przed Niedzielą przewodnią zaraz po Wielkionocy; Przebywszy przeciąg drogi piaskami i lasami, i niewidząc nic tylko takie same wsi, chałupy i karczmy, iak w moiej Oyczystej ziemi, iakie dopiero potkało mnie zadziwienie, gdy z ostatniego lasu wyieżdżając przed Pragę zobaczył Warszawę! Miało wielkie zaślę-

pujące brzegi Wisły, iakby iaki las, czerwone dachy, kominy na domach wyfokie rowno z Kościołami, ludzi nie widać było, nikt wzroku nie spuszcza na ziemię, każdy z miną wesołą ubrany, iakby u nas w Niedzielę. Tłum snującego się ludu i przejeżdżających karet robił mi uślawiczne ciekawością roztargnienie. Staaliśmy przed Kościołem S. Krzyża, gdzie nas zaraz oblażyły przekupki i kurniki. Tam dowiedziałem się, że kokosze nazywają się w Warszawie pulardami, czego mi niepowiedziano w Szkołach choć o Achillesie i Eneaszu nauczano z Wirgiliusza; moy Brat dokończył targu umowioną zgodą, kurczęta, iaić, nabiał i stare indyki rozprzedane zostały, oddał mi moje pieniądze i z zarobkiem 8. Tynfów i szostaków dwóch; cieszyłem się z zysku, a Warszawę widok zarzucając wszystkie moje zmyśli, przeszkadzał dawać bacności na siebie samego. Jakiś poiazd pierwszy raz od mnie widziany przechodził, iaz niemiernym przyłmakiem ciekawości oczy wytrzyfczyłem, a w tym samym razie znętkoś zręcznie do kieszeni siągnąwszy pieniądze mi ukradł. Zaprowadziliśmy wozy nasze nad Wisłę chcąc się posilić obiadem w garkuchni, dono nam iaić i smacznie i ochędoźnie; gdy po obiedzie sią-



gam do worka zapłacić, ani worka, ani pieniędzy niezaśle w kieszeni, zmiejszałem się utratą pieniędzy i razem spłonąłem gniewem i podeyrzeniem; gospodyni w garkuchni zaczęła się wymawiać, że niewidziała moich pieniędzy, a ja rozrzewniony szkoda wydałem natychmiast ten wyrok z moiego uprzedzenia, że ponieważ w Warszawie jest takie mnóstwo ludzi, a w całym Mieście nie widzę stodoł, spichlerzów, obór i chlewow, więc w Warszawie muszą być sami złodzieje, którzy z złodzieystwa i oszukaństwa żyją. Prośłota moja przysławowała mi tylko wiadomość sposobu życia rolniczego, przesąd o Szlacheckim gruntował mniemanie, że iako ten jest Stan najgodniejszy, tak i najpocześniejszy, uprzedzenie przez które z własnej pychy pogardza się Stanem Mieszkim, nastęczyło podeyrzeniu zamiar, że Miast wielkich mieszkańcy są złodzieje i z oszukaństwa żyją.

Brat mój zapłacił obiad, po którym zaraz wyiechaliśmy z Warszawy i stanąwszy na nocleg o dwie mili od Miasta w jedney karczmie, zaślaliśmy kilka osob podrożnych; później w wieczor każdy z nas zabrał się do wieczerzy, a po tym do spoczynku. Jeden Pan, który iechał od Poznania kazał sobie dobyć chleba z swo-

iey kolaski, i gdy go ukroił tak się biały pokazał, iak opłatki u nas są białe na wiliż Bożego Narodzenia, z tym chlebem iadł sobie wieczerzą. Drugi Szlachcie był podrożny z Ukrainy, szedł przy stadzie wołów, ten sobie przyniósł flaszkę cynową gorzałki i obarzanków, które wzięwłszy z pomiędzy nich pokazał większy od drugich i powiedział, otóż to takie obarzanki za Bugiem koło Sokala pieką, a tu im się bardziey zbliża ku Warszawie, tym chleb drobniejszy. Nie maśz Kraiu iak maśz Rus, ia z Bratem iadłem iadła twardo gotowane, ser, chleb razowy i trochę iefzeze słoniny święconey co pozostała po Świętach; po wieczerzy zabraliśmy się do wczasu. Wielkopolaninowi posłano piernat, poduszki i nawierzchu karmazynową kitaykową pierzynkę, Ruski Szlachcie położył się na woyłoku, kulbakę pod głowę, trzos z pieniędami na biodrach i nakrył się siwym kozuchem, ja zaś zwyczajem Szlachty moiego Kraiu odziałem się opończą szafirową przenicowaną Musulbasem podszytą, troistych obywateli iedzenie wieczerzy i odprawowanie spoczynku, wystarczyło za satukę Geografii opisującey sposób życia i zażywanie wygody w Prowincyach Polskich. Położywłszy się niemogłem oka zmruczyć od

żalu nad moją szkodą i od złości na Warszawę, w której ludzie, że bez flodol, obor, spichlerzy i chlewów żyją, muszą kraść. W takim obruszeniu serca moiego nietylko bym niepozwoilił na żądania dzisiejsze Miast mojej Ojczyzny, ale bym rad wygluzował ich z życia.

Od mego takiego przytrofienia przeniosłszy uwagę, stosować można rozumienie wielu osób Stanu Szlacheckiego twierdzących, że w Miastach oszukują, zdzierają, i żyją z wyzucia majątków Szlacheckich. Uprzedzenie to obrusza przeciw Stanowi Mieyskiemu zdania tych, co kochać się zbytecznie w urodzeniu gardzą Mieszczanami, którzy przez chciwość zazdroszą im wygod życia i majątków, i którzy nieznać handlu, niepoymując wydatków i niebezpieczeństw w wydatkach odważonych na częstą stragę, zarobki ich uważają jako oszukaństwa i zdzierstwa.

Wszystkie te uprzedzenia, przesady i niewiadomości tainują dostąpienie prawdy i pojęcia tego poznania, iakie uszczęśliwienie wynika dla Polski z przyjęcia do władzy prawodawczej i wykonawczej w rządzie Republikańskim Stanu Mieyskiego.





